Nr. 194 Kraków, piątek 24 sierpnia 1923

Należytośc pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000

Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

„Stabilizowana" marka wywołuje głód

Przed kilku dniami ogłosiła „Gazeta Warszawska" wywiad z p. Makowieckim, dyrektorem departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu, na temat ustalenia się naszej marki. P. Makowiecki podał w rozmowie, że

1) sytuację na rynku walutowym należy uważać za opanowaną;

2) zbliżamy się do momentu stabilizacji marki;

3) czarna giełda jest już prawie zlikwidowana.

Te trzy fakta w przedstawieniu p. dyrektora zasługują na uwagę z tego względu, że są ludzie, którzy inaczej zapatrują się na kwestje, podane w wywiadzie, jako ustalone. Czy sytuacja na rynku walutowym rzeczywiście jest opanowana i — czy w związku z tem — czarna giełda jest już prawie (ostrożne zastrzeżenie!) zlikwidowana? Pierwszym objawem ustalenia się waluty jest z reguły wstrzymanie wzrostu cen. Mogą być ceny bardzo wysokie, ale przez pewien czas pozostają na tym samym poziomie. Tymczasem u nas widzimy coś zupełnie przeciwnego: o ustaleniu się cen niema mowy, co drugi dzień zmieniają się ceny chleba, mięsa i t. d., a co dzień zmieniają się ceny na obuwie, odzież i t. d. To ma być ustalenie się waluty. Było raz takie ustalenie w maju 1922 r. i wówczas faktycznie ceny zaczęły się cofać; teraz podobnego zjawiska nikt poza mądrą głową ministerialną nie zauważył.

Do rzędu tych samych bajek należy twierdzenie, że czarna giełda jest już prawie zlikwidowana. Ma to oznaczać **nie** usunięcie małych, pokątnych spekulantów, ale poskromienie wielkich rekinów spekulacyjnych, którzy tak dobrze znali drogę do Gdańska. Otóż i jedno i drugie nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy: czarna giełda w dalszym ciągu funkcjonuje i ustanawia swoje kursa tak jawnie, że pewne pisma nawet je ogłaszają równorzędnie z oficjalnymi kursami, zaś wielcy spekulanci nie zaniechali swego rzemiosła, tylko wykonywują je ostrożniej i na innym może terenie.

Czytamy codziennie zarówno w krakowskiej, jak i lwowskiej i warszawskiej prasie o rewizjach za ukrytymi towarami i o aresztowaniu właścicieli ukrywanych towarów. A czy doniesiono w ostatnim czasie o aresztowaniu choćby jednego spekulanta walutowego? Nic. Więc może p. Makowiecki ma rację, że spekulacja została zatamowana Ależ nie, spekulacja kwitnie sobie dalej, tylko w inny sposób, np. spekuluje się na coraz częściej i coraz natarczywiej głoszonem haśle o braku gotówki. A gdzie się podziało będących w obiegu około 5 biljonów marek? Nie spaliły się, broń Boże, ale ulokowano je w dolarach, funtach i innych „szlachetnych" walutach, trochę też w brylantach i futrach, które są takim samym objektem spekulacji, jak waluty; trochę ulokowano w towarach — nie mówimy tu o kupcach — przez ludzi prywatnych, którzy w ten sposób manifestują swoją „ucieczkę przed marką". I te objawy są spekulacją, niemniej niebezpieczną od zwyczajnej spekulacji, bo i ona powoduje spadek marki, powoduje drożyznę.

I właśnie doszliśmy do punktu, który najlepiej zbija twierdzenie p. Makowieckiego. Jakto, przy stabilizacji marki mogą się utrzymać i rosnąć ceny, jakie teraz za wszystko płacimy? Przy około 250 tysięcy marek za dolara, przy cenie 8000 marek za kilo chleba, przy cenie około 50.000 marek za kilo mięsa, można mówić o stabilizacji marki? A niechże nas Bóg broni od takiej stabilizacji, któ ra w przeciągu dwóch tygodni ujawniła się zwyżką statystyczna 32 procent, a rzeczywistą niewątpliwie daleko wyższą!

P. dyrektor departamentu — wobec ostatnich doniesień może już nim nie jest — powinien być ostrożny z rzucaniem takich kategorycznych twierdzeń, gdyż łatwo może popaść w konflikt z kolegą-dyrektorem z działu budżetowego. Ten p. dyrektor wie, że od 1 do 15 sierpnia musi wstawić do budżetu 32 procent dodatku dla urzędników państwowych i zapewne przygotowuje już środki na dalszy dodatek za drugą połowę bm. Jeżeli mamy stabilizację marki, to i wydatki powinnyby być stabilizowane, a tymczasem wiemy — dopiero wczoraj o tem pisaliśmy, — że rząd w szalony sposób drukuje banknoty chyba nie dla zbieraczy, ale dla poczynienia potrzebnych i wzrastających ciągle wypłat.

Jakże więc, panie dyrektorze? Mamy stabilizowaną markę i równocześnie rosnące ceny? To przecież teoretycznie niema sensu, a praktycznie jest szkodliwe. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby stabilizacja nastąpiła. Jest to rzecz dla skarbu i ludności tak konieczna, jak koniecznem jest powietrze do oddychania. Niestety, nie możemy wobec smutnej prawdy podzielać urzędowego optymizmu. Przy dzisiejszych cenach stabilizacja marki jest chimerą.

lf.

Hołd dla marszałka Piłsudskiego

W rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego odbył się w Warszawie w niedzielę 19 bm. w sali stowarz. handlowców wielki wiec, zwołany przez POW.

Zagaił wiec senator **Woźnicki**, kreśląc jako ówczesny członek rady obrony państwa obraz sytuacji w krytycznych momentach lipca i sierpnia 1920 r. Mowca uwypuklił postać Piłsudskiego, który jeden nie zwątpił wówczas ani na chwilę, zachował jasną świadomość sytuacji, wierzył w możność odparcia najazdu i opracował genjalny plan strategiczny, wykonany potem z zupełnym powodzeniem. Piłsudski zrozumiał jedną wielką prawdę — że rozpolitykowana i upojona powodzeniami oręża polskiego w pierwszych latach niepodległości, rozbawiona i pozornie egoistyczna Warszawa musi znaleźć się w bezpośredniem niebezpieczeństwie, w obliczu wroga — wtedy dopiero wykrzesać potrafi iskrę zapału i poświęcenia patrjotycznego. I stało się tak istotnie.

Dalej skreślił mowca obraz pamiętnej Rady Obrony Państwa w dniu 6 sierpnia 1920 r. Nieznaną jest prawie rzeczą, mówi senator Woźnicki, że dzień ten podwójnie jest dla Polski rocznicą. Wspominamy tylko zawsze 6 sierpnia jako rocznicę wkoczenia legionów do Królestwa. A może równie ważnym jest fakt, że w tym dniu właśnie Piłsudski świetnem swem przemówieniem na posiedzeniu Rady potrafił wyjaśnić zebranym przyczynę chwilowego załamania armji i społeczeństwa zmęczonego wojną, natchnąć obecnych wiarą w konieczność i możność obrony. Na tem pamiętnem posiedzeniu marszałek Piłsudski oznajmił, iż opracował plan obrony Polski i Warszawy, że wierzy bezwzględnie i ręczy za jego powodzenie, prosi tylko o 12 dni czasu do jego zrealizowania. Plan ten przyjęty został przez Radę, bez przedstawienia jej szczegółów strategicznych i wypełniony najściślej, w oznaczonym terminie, wcześniej nawet, gdyż nalegano specjalnie (gen. Haller) o jego przyspieszenie przynajmniej o dwa dni. Gdyby nie te dwa dni pośpiechu, klęska bolszewików byłaby jeszcze większą i pełniejszą. Obóz lewicy, który w ciągu pierwszych lat niepodległości gorąco pragnął pokoju, zrezygnował w chwili niebezpieczeństwa z swych postulatów i rzucił hasło do walki, za którem członkowie jego poszli bez zastrzeżeń. Inaczej prawica, której przedstawiciele w Radzie Obrony Państwa stanęli po stronie Marszałka i poddali się pod jego przewodnictwo — nie potrafili jednak zmusić swego własnego obozu do zaprzestania polityki protestów, krytyk i oszczerstwa. Wśród najbliższego otoczenia Naczelnika Państwa podniósł mówca poświęcenie, pracę i bezwzględne oddanie dla Naczelnego Wodza generała Rozwadowskiego, którego zasługi są zbyt mało znane szerszemu ogółowi.

Jako referent przemawiał tow. **Hołówko**. Wykazał on, jak to przestraszona prawica w r. 1920 wielkie czyniła ludowi obietnice. Obietnie tych naturalnie obecna Chjena nie spełniła. Tak samo postąpiono z żołnierzami, którym obiecywano Bóg wie jaką pomoc, a gdy niebezpieczeństwo minęło, o obietnicach zapomniano. Lud polski nie dla obietnic poszedł jednak bronić Polski, bronił jej, bo ceni własną Niepodległość. Chłop i robotnik polski obronili stolicę. (Oklaski).

Następnie tow. Hołówko napiętnował metodę kłamstw i oszczerstw reakcji w stosunku do Piłsudskiego i stwierdził, że kampanja endecka jest hańbą i wstydem wobec całego świata. Na wodza zwycięskiego rzuca się najohydniejsze kalumnje. Ta polityka prawicy — kończy tow. Hołówko — doprowadziła do drugiej hańby Polski — morderstwa Narutowicza.

Pułkownik dr **Wyrostek** podkreślił w swem przemówieniu, że wtedy dopiero uwierzył w powodzenie armji ochotniczej, gdy PPS do tej pracy stanęła i podnosi pełne entuzjazmu i dzielności stanowisko roobtników. W Łodzi 47 procent ochotników — to robotnicy, 37 procent — inteligencja i 16 procent włościaństwa. O zwycięstwie nie decydował „cud" p. Strońskiego, lecz wysiłek ludu pracującego (oklaski).

Następnie tow. **Hartleb** kreśli historję znanego zachowania się prawicy w przełomowych momentach, przeprowadza analogję między polityką tworzenia samozwańczego rządu — Komitetu Narodowego w Paryżu w r. 1918 i 1919, który nie chciał puścić armji gen. Hallera do Polski dla obrony Lwowa — a między rokiem 1920, gdy prawica uciekała do Poznania, by znów tworzyć samozwańcze rządy. Hasłem endecji jest wszystko dla ojczyzny — prócz życia i mienia. Gdy wróg groził krajowi, oni wyjeżdżali zagranicę, wywożąc wszystkie bogactwa. Wroga odparto, trzeba było komuś przyznać zasługę. Prawicy nie było można, gdyż nikt by w to nie uwierzył. Gen. Weygand zrzekł się uczciwie mienia „zbawcy". Prawica stworzyła więc „cud" nad Wisłą, by tylko nie uznać zasług lewicy i Piłsudskiego.

P. Tołłoczko, były minister gabinetu Skulskiego, zaznaczył, że zarzucany tylekrotnie Piłsudskiemu sojusz z Ukrainą nie był ani przez chwilę samodzielną decyzją marszałka. Sprawa została przedyskutowana i przyjęta jednogłośnie na posiedzeniu Rady ministrów. Nie wywołując nawet żadnych specjalnych sprzeciwów, ani zbyt gorących dyskusyj, — oponował początkowo p. Grabski, który bardzo łatwo dał się przekonać. Wogóle sprawa nie wydawała się wcale rzeczą nadzwyczajnej wagi.

Ostatni zabrał głos w imieniu zebranych na wiecu **p. Bem** i wyraził nadzieję, że zgrupowani w POW. członkowie różnych partyj współdziałać będą w tępieniu kłamstwa i kalumni, że dojdziemy tą drogą do rzeczy tak nam zbywającej a tak niezbędnej, do stworzenia nareszcie uczciwej opinji polskiej.

Następnie przewodniczący odczytał następujące rezolucje, które zebrani wśród entuzjastycznych oklasków przyjęli:

1. Uczestnicy tysiącznego zgromadzenia, zwołanego przez POW w dniu 19 sierpnia 1923 r. w Warszawie uchwalają, że należy skutecznie i na-

tychmiastowo piętnować i prostować w każdem miejscu wszelkie kłamstwo szerzone przeciwko marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez obóz wsteczników.

2. Zgromadzeni na wiecu zwołanym przez POW w dniu 19 sierpnia 1923 r. w tysiącznej masie zebrane w trzecią rocznicę obrony Polski przed bolszewikami przesyła hołd wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Wielkiemu Hetmanowi współczesnej Polski.

Czy źle zrobiłem, dając zemrzeć mojej koncepcji posłania pomocy Wilnu w grudniu 1918 roku niech osądzi historja.

Jakie były moje co do Wilna koncepcje, pozostawiam na następny odczyt.

Żegnany owacyjnymi oklaskami opuszcza Marszałek salę po 1 i pół godzinnym odczycie.

Odczyt marszałka Piłsudskiego

„Słowo“ wileńskie podaje następujący szkic odczytu marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego w wileńskim uniwersytecie.

„Do przepełnionej publicznością cywilną i wojskową sali uniwersyteckiej, wchodzi Józef Piłsudski w mundurze marszałkowskim i przy długotrwałych oklaskach staje na trybunie zasypanej kwiatami.

Oświadcza zebranym, że mówić będzie o „Dowodzeniu podczas wojny“. Czem ono jest, jakie ma znaczenie, z jakich składników psychicznych się tworzy i jakie są jego niejako gatunki.

Czem jest dowództwo? Jest koniecznym rozkazem, wolą jednostki nad zbiorowiskiem ludzi; żadna praca ludzka bez dowództwa nie da się pomyśleć, co więcej w rodzinie, w stosunkach bliskich, musi też być dowództwo starszych nad młodszymi, matki nad dzieckiem etc. W Polsce. gdzie tyle charakterów słabych, jest tendencja do współrządzenia, współdowodzenia, co zawsze osłabia naturę dowództwa.

W wojsku inaczej być musi, tam nie można dopuścić do tworzenia fałszywych pojęć, dyskusji i wahań, gdyż praca wojenna prowadzi dane indywiduum za pomocą nakazów takich, jakie się nie spotykają w normalnem życiu. — Dowódca na wojnie żąda od ludzi najcenniejszych skarbów: życia. Człowiek jest oddany człowiekowi, ze wszystkiemi jego wadami i zaletami, wadom i zaletom wodza. Żadna dziedzina nie zna takiego dowodzenia, bo sięga najgłębszych praw... praw życia.

Bierze całość moralną i fizyczną człowieka i daje swoją całość moralną i fizyczną.

Każda praca wojenna jest szukaniem zwycięstwa. — Operacje wojenne to jest ta technika pracy, która kieruje ruchami wojska od góry do dołu. Dowództwo pracuje rozkazami w stosunku do pewnej grupy ludzi, którzy są wykonawcami rozkazów, ci przekazują je dalej i właściwie dowodzi się tylko kilku ludźmi. Ci myśl dowództwa, czyli wodza, przekazują dalej i dalej, aż do najdalszych formacji wojskowych. Całą sztuką dowodzenia jest zrozumienie rozkazów wodza, przeniknięcie ich ducha przez podwładnych.

Wszyscy w wojsku są odbiorcami rozkazów, prócz Wodza Naczelnego, ten tworzy rozkazy. Praca, która buduje w myśli dowódcy rozkaz, poruszający masy, powstaje za pomocą koncepcji, będącej pierwotnie zarysowanym projektem planu, czyli widomego już czynu.

Plan, jest to już praca techniczna, wszystko co jest koncepcją przechodzi w plan lub umiera, zastąpione nową koncepcją, nową myślą, stosowną do okoliczności, zależną od powstałej i ujrzanej koncepcji wroga, lub usłyszanej koncepcji współtowarzyszy.

Zadaniem duszy ludzkiej wogóle jest tworzenie, koncepcje są tworzeniem nagłem, rodzajem natchnienia, dowództwo, to zdolność koncepcji; są wodzowie o specjalnie lotnych, żywych, obfitych koncepcjach, gotowi zawsze znaleźć je w zastosowaniu do każdej okoliczności. Takim wodzem był Prądzyński, którego umysł tworzył szybko i ciągle na nowo. Typem ciężkiej koncepcji był Kuropatkin, nie umiejący zmieniać raz powziętych pomysłów, wytwarzający w sobie jakby zatory myślowe, które prowadziły do klęski, jak to miało miejsce pod San de bu, bowiem miejsce to stało się przegraną bitwą, wskutek tej zasadzki myślowej, jaka czyha na ludzi, nie umiejących szybko zmieniać i tworzyć nowych koncepcji. Przy pierwszem załamaniu się — przegrana.

Bowiem l'dee preconcue zawsze przeszkadza dobrze widzieć i dobrze obserwować. Wódz zaś musi mieć koncepcję niejako na każdą okoliczność gotową, i tem prowadzi armję, jak dobry tancerz tancerkę; zły będzie wódz, postępujący jak tancerz, co od pieca tylko umie zaczynać i, wyczekując odpowiedniego momentu, właśnie się puści bez taktu.

Wódz może brać cudze koncepcje do pomocy swoim, nie jest to jednak wskazane, bowiem największą wartość indywidualną i siłę mają własne, bez ubocznych wpływów pomysły. Do wykonania dochodzi tylko mała cząsteczka koncepcji, nawet do planowania zostaje część tylko pomysłów, a ileż ich trzeba porzucić dobrowolnie, lub z musu.

Praca koncepcyjna jest początkiem pracy operacyjnej. A często koncepcje cofa się u wrót rozkazu, wobec koncepcji nieprzyjacielskiej. Wszyscy otrzymują koncepcje gotowe do wypełnienia, tworzy je wódz, on ma obowiązek tworzenia.

Przejdźmy do koncepcji wyprawy wileńskiej, ponieważ w niej znajdą się przykłady na to, co było mówione poprzednio. Gdy w roku 1918—19 Wilno znalazło się w rękach bolszewików, dzieliło mię od niego 300 kilometrów i siły niemieckie i bolszewickie. Miasto mego dzieciństwa kocham je i tęskniłem doń latami całemi, los Wilna to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością. Na wielkim ekranie duszy, dalekie Wilno malowało się różową plamą, na północ od wielkiej czerwonej plamy walczącego Lwowa, gdzie mus nakazywał posłać posiłki. Było duszy jak owej kobiecie w „Weselu“ Wyspiańskiego: „Mus mnie woła, raz dokoła, raz dokoła“. Ją wołał mus lat młodych, miłości i wspomnień, i Wilno dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań.

Wodzowie mają swe predylekcje do tych lub owych koncepcji, i to może być dla nich niebezpiecznym węzłem myślowym. Pod Lwowem rysowała się wojna jasna i wyraźna, pod Wilnem nie było nic określonego. Konieczność dania posiłków dla Lwowa była widoczną, a los Wilna stanowił, jakby zasadzkę w planie wojennym.

Jak się wolno ubierać robotnikom?

Jak czytamy w łódzkiej prasie, przewodniczący komisji do badania kosztów utrzymania w Łodzi inspektor pracy Wyrzykowski, otrzymał instrukcję z głównego urzędu statystycznego, **w jaki sposób należy obecnie obliczać koszta utrzymania.**

Według otrzymanych instrukcji **komisja powinna obliczać przeciętne ceny w porównywanym półmiesięcznym okresie (przeciętne ceny z 15 dni) z przeciętnemi cenami w poprzednim półmiesięcznym okresie (przeciętne ceny z 15—16 dni).**

Porównaniu ulegają nie krańcowe tygodnie dwóch okresów, lecz całe okresy. Ponadto **wprowadza się do obliczeń odzież, bieliznę i obuwie** według norm, stosowanych przez komisję główną. Ceny odzieży, bielizny i obuwia należy brać z ostatnich tygodni porównywanych okresów.

Wszystkie koszta, tak jak dawniej, sprowadza się do wydatków dziennych.

Przy obliczeniach należy brać pod wagę następującą tabelkę:

Palto jesienne męskie na sześć lat, garnitur wełniany męski na pięć lat, ubranie robocze męskie na jeden rok, palto damskie na sześć lat, suknia damska wełniana na pięć lat, ubranie kobiece codzienne na jeden rok, koszula męska z gorsem na jeden miesiąc, kamasze męskie chromowe czarne trzy pary na rok i zelówki męskie trzy pary na rok.

Jako przykład obliczenia służyć może obuwie.

Norma obuwia wynosi trzy pary kamaszy męskich i ilość ta reprezentuje wogóle wydatek na obuwie całej rodziny, dlatego nie uwzględnia się obuwia damskiego; to samo dotyczy i koszul.

Cena obuwia w pierwszej połowie sierpnia (ostatni tydzień) równa się 1 miljonowi marek. — **dzienny koszt obuwia równa się 1,000.000 : 365 = 2.740.**

Gatunek towaru bierze się średni, noszony przeważnie przez warstwy pracujące. W tym celu **wyznacza się 10—15 magazynów dla stałego badania cen poszczególnych artykułów.**

Jeżeli raz jeden ustali się ceny, to w następnych okresach można zasadniczo badać wzrost procentowy tych artykułów i w ten sposób ustalać się będzie cenę każdego z nich, uwzględniając naturalnie najczęstsze rzeczywiste ceny. Jest to jedynie możliwe postępowanie wówczas, jeżeli nie można ściśle określić gatunku i charakteru każdego towaru.

Szczególne trudności przedstawia palto jesienne, którego w pewnych sezonach niema w sprzedaży. W tym wypadku ustala się, **o ile procent podniosła się wogóle odzież męska w danym okresie** i o ten procent powiększa się poprzednio już przyjętą cenę palta.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

22

(Dokończenie)

Na góry statek wchodzi i spuszcza się z gór za pomocą otwierania i zamykania śluz i sprowadzania tym sposobem wody do jednakowego poziomu. Gdy statek znajduje się na szczycie góry, wrażenie jest imponujące. Brzegi kanału, o które niekiedy statek się ociera, były wtedy (w pierwszych dniach czerwca) zielone, kwieciste, z masą poziomek. Gdy praca wchodzenia na górę przeciągała się, wysiadaliśmy na brzeg i szli lasem lub puszystym gazonem obok statku.

Widzieliśmy przepyszny wodospad Thalbotta, jeżeli się nie mylę. Kapitan statku nadzwyczaj gładki i uprzejmy człowiek, dla zrobienia nam przyjemności, zatrzymał statek, kazał nas obudzić przed wschodem słońca i sam nam przewodniczył. Przy promieniach wschodzącego słońca, w świetle różowych barw wspaniały prąd rozpryskiwał swe wody. Kapitan dowiadziawszy się w rozmowie z Jarosławem kim jest i jakie były nasze losy, powtórzył to załodze i podróżnym, a ci zrobili nam wspaniałą owację z toastami i salwami z armatek.

Ze smutkiem opuszczałam statek i Szwecję, Getteborg, ostatni nasz etap w tym kraju, stare, czarne mieścisko portowe, smutne i bez ruchu właściwego portom. I znowu popłynęliśmy do Kopenhagi, ale na krótko, skąd przez Kiel, Berlin, udaliśmy się do Drezna, gdzie nas oczekiwał zamieszkały w tem mieście wuj mego męża, Falkenhagen-Zaleski. Wujostwo przyjęli nas serdecznie. Wuj nie mógł się nacieszyć Jarosławem.

Jadąc do Paryża, zatrzymaliśmy się w Belgji. Z Liege wywiozłam miłe wspomnienie o rodzinie pp. Janakowskich. Odwiedziliśmy w Gand mego brata ciotecznego, Karola Świdzińskiego, który tam uczęszczał na uniwersytet. I tu mógł Jarosław znaleźć pracę dla siebie, ale nadewszystko pociągał go Paryż.

Praca w gronie emigracji, którą sobie idealizował, myśl połączenia wszystkich partyj w jedną, wielką, silną całość, opanowała go tak, że o tem tylko marzył i mówił.

W sierpniu 65 roku pojechaliśmy do Paryża, gdzieśmy mieszkali do maja 71.

Wielkie jednak myśli rozbiły się o niemożliwość przeprowadzenia ich; wielkie zamiary i nadzieje nietylko spełzły na niczem, ale zostawiły mnie wdową, a dzieci sierotami.

—ooo—

W czasie swego pobytu w Paryżu Jarosław Dąbrowski brał czynny udział w życiu emigracji polskiej. W czasie wojny francusko-niemieckiej został mianowany przez gen. Garibaldi'ego komendantem legji franko-polskiej przy armji wogezkiej, tworzącej się w okolicach Lyonu. Po przegranej przez Francję wojnie, wezwany przez stronnictwo, powstałe z powodu niedołężnej obrony Paryża przez gen. Trochu, wrócił do stolicy Francji, a po opanowaniu jej przez Komunę został mianowany gubernatorem Paryża, potem naczelnym wodzem wojsk Komuny paryskiej. Broniąc do ostatka Paryża z talentem i męstwem przed wojskami wersalczyków, zginął bohaterską śmiercią na barykadach w dniu 21 maja 1871, w chwili wejścia wojsk wersalskich w mury miasta. Pochowany został na cmentarzu Pere Lachaise *).

Dziennik paryski „Le Tricolore“ w tych słowach opisywał pogrzeb generała Komuny:

„W czwartek rano 24 maja Komuna i jej partyzanci chronili się w popłochu do merostwa 11 kręgu. Wśród bezładu i trwogi nikt nie pomyślał o oddaniu ostatniej posługi generałowi Dąbrowskiemu.

Jeden tylko członek Komuny pomyślał o tem, udał się na cmentarz Pere Lachaise wraz z bratem generała, pułkownikiem, kilku oficerami i garstką żołnierzy. Zwłoki złożone były na noszach. Zmarły ubrany był w polską czamarkę. Trumna dębowa stała tuż obok. Wzięto płaszcze dwu obecnych gwardzistów, włożono je na dno trumny i z ...

*) Pelagja Dąbrowska przebywała już wtedy w Londynie, gdzie wyjechała na życzenie Jarosława, przeczuwającego koniec Komuny paryskiej.

UWAGI

—o—

Niebywałe praktyki

Giełda zbożowo-towarowa notuje w ostatnich czasach bardzo wysokie ceny na żyto. Czemu się to dzieje, właśnie w okresie, kiedy pojawia się na rynku zboże z nowych zbiorów, wobec czego winno ono mieć tendencje zniżkowe?

W jeszcze większe zdumienie będziemy wprawieni, gdy się dowiemy, **że ceny notowane przez giełdę są znacznie wyższe** (o 50—60 procent) **od faktycznych cen rynkowych.** To też zaofiarowanego zboża po cenie giełdowej nikt nie chce nabywać.

Gdzież przyczyna tej dzikiej anomalji? Znajdziemy ją w zapowiedzi, iż nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Bajda wystąpił o kredyty, które mu zostały przyznane, na zakup zboża, aby dać możność obszarnikom sprzedać zboże po dobrych cenach.

Według mojego najgłębszego przekonania te czynniki, które obniżały ceny żyta w okresie wypłacania pensji robotnikom rolnym, obecnie **śrubują ceny na giełdzie, w tej niepłonnej nadziei, że p. Bajda, magazynując zboże, będzie płacił za nie ceny wedle notowań giełdy zbożowo-towarowej.**

A zatem na giełdzie tej mamy olbrzymią aferę, niewiadomo przez kogo robioną, ale chyba dostatecznych rozmiarów, aby rząd się nią zajął i uniemożliwił rozkradzenie miljardów, przeznaczonych do walki z drożyzną. **M. Nowicki.**

Ciągłe zmiany

Gabinet chjeńsko-piastowy nie może się jakoś „ustabilizować". Wszystko w nim jest — wedle zasady filozofa greckiego — płynne. Zaledwie doniesiono o przygotowującej się zmianie na stanowisku ministra skarbu, a już donoszą o jeszcze jednej zmianie. Mianowicie ma ustąpić minister kolei p. Karliński, a na następcę upatrzony jest dr Wróbel, obecnie dyrektor departamentu w tem ministerstwie. Może cel tej zmiany stanie się zrozumiały, jeżeli się zważy, że p. Karliński jest endekiem, zaś dr Wróbel piastowcem. Proste przywrócenie równowagi, zachwiane przez planowane powołanie do gabinetu p. Michalskiego.

O jeszcze jednej ciekawej zmianie donoszą: o ustąpieniu dyrektora departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu p. Makowieckiego. P. M. powołany został na to stanowisko, gdy p. Linde usunął poprzedniego dyrektora p. Statkiewicza, można więc było przypuszczać, że p. Makowiecki jest mężem zaufania p. Lindego. To ustąpienie wskazuje, że dni p. Lindego są policzone. Ano, pada król, a z nim jego płaszcz. Widocznie p. Michalski zawczasu oczyszcza sobie teren.

Gdzie jeden drugiemu zagląda do kieszeni...

Pp. młynarze to zacni ludzie? Z poświęceniem, ze stratą pracują, aby ludzie mieli co jeść, aby nienadarmo modlili się: chleba naszego powszedniego. To bardzo pięknie, ale — mówią młynarze — dlaczego my jedni mamy padać ofiarą, inni zaś wzbogacać się? Dlaczego pp. rolnicy, producenci zboża, mają na niem zarabiać, zaś młynarze — przetwórcy tego zboża, tracić? I dając opust swemu żalowi, młynarze zdradzają tajemnicę: oto twierdzą, że w Polsce jest nadmiar zboża, że jest jeszcze 8000 wagonów zboża zeszłorocznego, a tymczasem — na mąkę niema zbytu. Mniejsza o to, że młynarze grubo przesadzają mówiąc o swych stratach itd., dla nas istotnem jest stwierdzenie ze strony fachowej, że w Polsce jest dużo zboża, a co wobec tego powiedzą rolnicy na usprawiedliwienie swego zdzierstwa?

Dobrze jest, jeżeli od czasu do czasu dwaj konkurenci o — większy zarobek się pokłócą. Wychodzą wówczas na jaw rzeczy, które oni zwykle starannie ukrywają. Teraz wyszło na jaw i teraz rząd powinien z tej prawdy zrobić użytek.

Strajk generalny górników w Czechosłowacji

Z Frysztatu donoszą: Od 20 bm. spoczywa praca na wszystkich kopalniach w republice czeskosłowackiej. Górnicy wiedzą, że sytuacja obecna nie jest nader pomyślna dla strajku, jednak wszelkie okoliczności zmusiły połączone związki zawodowe chwycić się tego ostatecznego środka boju. Przedsiębiorcy twierdzą, że przez zniżkę płac węgiel tak potanieje, że górnicy nagrodzą sobie tę zniżkę, pracując przez pełnych sześć dni w tygodniu. **Już zeszłego roku górnikom oberwali z zarobków 37—45 procent.** A rezultat? Górnicy pracowali już od dwóch lat po trzy, cztery lub pięć dni w tygodniu. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem przypadało na każdego górnika **4 przepracowane zmiany w tygodniu.** W pierwszej połowie roku 1923 pomimo tak wielkich ofiar, jakie ponieśli górnicy przez ową zniżkę, przeciętna liczba przepracowanych zmian w tygodniu podniosła się ledwie **na 4 i cztery dziesiąte zmiany!**

Cóżby więc przyszło górnikom z obecnego 18 procentowego opustu zarobku? Demagogją przeto jest, że siła konkurencyjna sprzedaży węgla takby się zwiększyła, że mogliby pracować przez pełne 6 dni w tygodniu. Przecież **płaca górnicza nie wynosi ani jednej trzeciej kosztów wytwórczych,** albowiem udział tej płacy wynosi na 100 kg. węgla kamiennego tylko 4 Kcz 95 h.

Również ceny środków życiowych nie wskazują żadnej tendencji zniżkowej. Dlatego związki zawodowe postawiły wniosek, aby narazie ceny węgla zniżyć tylko o **część zysku przedsiębiorców i państwowej daniny węglowej,** tj. o 4 Kcz na 100 kg. Jeżeliby zaś ten środek wywarł dodatnio na zniżkę cen, a zarazem i odbyt węgla, tak, żeby górnicy mogli pracować przez wszystkie dni w tygodniu, oraz, że ceny środków zapotrzebowania zniżą się również na tyle — to i górnicy będą gotowi później do ponownych ofiar ze swej płacy.

Właściciele kopalń ten rozumny wniosek **odrzucili bezwzględnie.** Rząd, który przy poprzednich sporach zachowywał się bezstronnie, tym razem stanął przeciw górnikom, **uzależniając zniżkę daniny węglowej od zniżki płac górniczych.**

* * *

Praga (PAT). Strajk w okręgach górniczych objął **110.000 górników.** Tylko w mniejszych kopalniach w okręgu Pilzna i Berna nie przerwano pracy. Centralny komitet strajkowy został przyjęty w ministerjum pracy, gdzie oświadczył gotowość podjęcia układów na zasadzie uchwał poszczególnych okręgów. Jednocześnie komitet strajkowy postanowił zasięgnąć informacji o stanowisku właścicieli kopalń co do sprawy regulacji zarobków, a także i o stanowisku, jakie zajmuje rząd odnośnie do ustalenia taksy na węgiel oraz taryf transportowych. Władze wydały zakaz sprzedaży alkoholu na terytorjum, objętem strajkiem. Dotychczas spokój nie został nigdzie naruszony.

Wiadomości polityczne

—o—

PORZĄDEK OBRAD RADY LIGI NARODÓW

Rada Ligi narodów zbierze się 30 bm., pod przewodnictwem wicehrabiego Ishi (delegat Japonji) na 26 sesję, która będzie trwała przez cały miesiąc wrzesień. Pierwsze posiedzenie tej sesji będzie poświęcone sprawom, zostającym w związku ze zgromadzeniem Ligi narodów, które się rozpocznie dnia 3 września. Rada przyjmie do wiadomości sprawozdania różnych organizacji i komisji Ligi narodów, następnie przedsięweźmie wszelkie zarządzenia, potrzebne do badania próśb o przyjęcie do Ligi narodów. Przedmiotem narad będzie dalej projekt pożyczki na rzecz małoazjatyckich uchodźców greckich, sytuacja finansowa wolnego miasta Gdańska, jakoteż ogół spraw niezałatwionych jeszcze **między Polską a Gdańskiem.** Wreszcie będą omawiane sprawy, dotyczące obszaru Saary oraz ochrony mniejszości w Albanji, Estonji i Łotwie.

CHORWACJA CHCE ODERWAĆ SIĘ OD JUGOSŁAWJI

Czeskie biuro prasowe donosi z Zagrzebia, że posłowie chorwaccy, należący do republikańskiej partji chłopskiej, postanowili z powodu bezskuteczności prób porozumienia zerwać wszystkie stosunki z Belgradem i upoważnić Radicza, aby przed sięwziął za granicą akcję dyplomatyczną, celem urzeczywistnienia na drodze pokojowej żądań separatystycznych.

Nasz feljeton

Dziś kończymy w naszym odcinku druk ciekawego pamiętnika wdowy po generale Komuny paryskiej Jarosławie Dąbrowskim.

W jutrzejszym numerze rozpoczniemy w feljetonic „Naprzodu" drukować niezwykle zajmującą powieść słynnej autorki angielskiej

LILLI WOJNICZOWEJ

pod tytułem

Przyjaźń przerwana

w autoryzowanym przekładzie Marji Kreczowskiej.

Lilla Wojniczowa (Lilly Voynich), Angielka zamężna za emigrantem Polakiem, starym pepesowcem, właścicielem znanego w świecie antykwarjatu w Londynie, jest znakomitą powieściopisarką współczesną. Rozgłos i poczytność zdobyła sobie nietylko w ojczyźnie swojej, lecz także w innych krajach, gdyż powieści jej tłómaczone są na wszystkie języki europejskie i wszędzie mają ogromne powodzenie u czytelników. Autorka „Szerszenia" znana jest także polskiej publiczności, gdyż szereg jej powieści wyszedł w przekładzie polskim. Niektóre z nich drukowaliśmy w feljetonie „Naprzodu" ku zadowoleniu naszych czytelników, którym zwłaszcza „Jack Reymond" bardzo się podobał, tak że z gorączkowem napięciem ciekawości oczekiwali dalszych ciągów.

Nie wątpimy, że żywo, barwnie i interesująco napisana „Przyjaźń przerwana" również zyska sobie uznanie wśród naszych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek.

Redakcja „Naprzodu".

HUMOR I SATYRA

—o—

Żywoty sławnych mężów

CZYLI: PLUTARCH POLSKI

Feljetonista „Kurjera Porannego" p. Nemo, rozpoczął serję satyrycznych życiorysów, z których podajemy parę próbek:

JÓZEF HALLER I JULJUSZ CEZAR

Obaj byli generałami, obaj mieli legjony swoje nad Sekwaną w Galji. Ale Józef słuchał rozkazów Komitetu Narodowego w Paryżu, którego nie uznawał Juljusz. Poszli różnemi drogami i Juljusz został Cezarem, gdy Józef tylko Hallerem.

* * *

PLUCIŃSKI I SCYPIO AFRYKAŃSKI

Pluciński był prokonsulem Rzeczypospolitej w Gdańsku. Przeszedł odwagą wszystkich wodzów, nowych i dawnych czasów, bo gdy inni walczyli z poszczególnymi narodami, on stoczył w Genewie bitwę z całą Ligą narodów. Niektórzy historycy twierdzą nawet, że tę bitwę wygrał. Wśród wodzów rzymskich najwięcej przypomina Scypiona Afrykańskiego, pogromcę Kartagińczyków. Nie odznaczał się jednakże jego okrucieństwem, a gdy objął po zwycięstwie Gdańsk, traktował zwyciężone miasto bardzo łagodnie.

* * *

LINDE I DJOGENES

Obaj wiedzieli, że nie w złocie szczęście. Linde jednakże przeszedł Djogenesa, bo grecki filozof mieszkał w beczce, dno mającej, a polski minister siedzi w beczce bez dna.

—ooo—

---

do niej ciało, owinięte w sztandar czerwony.

Następnie komendant Brunereau kazał zbliżyć się artylerzystom, marynarzom, kawalerzystom i tym wszystkim, którzy trzymali straż na cmentarzu. Każdy złożył, płacząc, pocałunek na czole zmarłego, poczem wieko trumny zostało przyśrubowane.

Wzięto ją następnie na barki i niesiono do wykopanej mogiły, w którą trumnę spuszczono, przed tem zaś brat Dąbrowskiego napisał na niej kilka słów kredą.

Obywatel Vermorel, członek Komuny, zabrał wtedy głos i wybuchnął tłumionym gniewem, nie przeciwko armji regularnej, lecz przeciw tej hordzie pijaków i tchórzów, która wczoraj jeszcze oskarżała swego wodza o zdradę i która opuściła go przy barykadzie, na której śmierć znalazł. Mówca przypomniał kilka szczegółów z życia Tego, który, chociaż cudzoziemiec, poślubił sprawę Komuny. Mowa ta była spowiedzią przedśmiertną, rachunkiem sumienia Vermorela *); oskarżał on Komunę, jej obrońców i siebie samego, i tylko pamięć Dąbrowskiego pozostawił nietkniętą.

Scena była wspaniała... Działa grzmiały opodal... słychać było w pobliżu karabinowy ogień oddziałów, dokonywujących sumarycznych egzekucji... wszyscy obecni byli pod wpływem niedającego się opisać wrażenia; rozczarowanie widoczne było na wszystkich twarzach, nikt już nie robił sobie iluzji, co do ostatecznego końca krwawego dramatu.

Pogrzeb Jarosława Dąbrowskiego można było nazwać pogrzebem Komuny".

*) Vermorel został wkrótce potem sądem wojennym przez Wersalczyków skazany na śmierć i rozstrzelany.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 sierpnia.

POGRZEB ADWOKATA DRA KAZIMIERZA OSTROWSKIEGO odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu rakowickim. Dr Ostrowski był osobistością wielce popularną w Krakowie. Jako adwokat i jako człowiek znany był ze swej uczciwości, uczynności i poczucia społecznego. Człowiek światły i wykształcony, przekonań postępowych, żonaty ze znaną artystką-malarką Anną Gramatykówną, żywo interesował się ruchem umysłowym i artystycznym. Gorący potrjota, założyciel i prezes konnego oddziału „Sokoła" krakowskiego, który stał się zawiązkiem szwadronu ułanów II. brygady legjonowej, wsławionego szarżą pod Rokitną, nie mógł osobiście pójść na wojnę dla słabego zdrowia. Ale brał udział w pracach NKN dla Legjonów, bronił oskarżonych legjonistów w procesie w Marmaros Szigeth, oraz zorganizował akcję za sprowadzeniem do Krakowa zwłok poległych pod Rokitną. W 44 roku życia uległ trawiącej go oddawna chorobie piersiowej i zmarł nagle w Szczawnicy. Zwłoki jego sprowadzono do Krakowa i tu odbył się jego pogrzeb przy ogromnym udziale publiczności cywilnej i wojskowej, byłych legjonistów, świata prawniczego itd. Nad trumną wygłosili przemówienia żałobne: dr Gluziński imieniem Tow. Strzeleckiego, dr Marekowski imieniem Izby adwokackiej, sędzia dr Ziółkiewicz w imieniu Związku b. legjonistów i dr Klimecki. Następnie trumnę złożono w grobowcu rodziny Gramatyków, na którym złożono liczne wieńce.

ZDZIERSTWO RESTAURATORÓW. Piszą nam z miasta: Ciekawe stosunki nastały w naszem mieście. Niesłychana wprost drożyzna święci triumfy, obdarzając bogatymi plonami ludzi, którzy na jej usługach stoją. A do nich zaliczyćby trzeba w pierwszym rzędzie krakowskich restauratorów. Panowie ci w okropny sposób „ubolewają" nad dzisiejszą drożyzną, bo zdzierają skórę, jak się tylko da i ile się da! Pomijamy restauratorów t. zw. klasy I, bo o nich już dawno wiadomo, co potrafią, ale w ślad za nimi postępują i właściciele drugorzędnych jadłodajni. Np. restauracja zwana „Zakopane" na plantach obok tetru Słowackiego. W lokalu tym obok okropnego brudu, niesłychanego niechlujstwa i złej usługi należy napiętnować fakt, że ceny potraw skaczą w górę niemal z godziny na godzinę. To przekracza granicę wszelkiej przyzwoitości i możliwości. Panami z „Zakopanego" należałoby się zająć po zakopiańsku, wyznaczając im odpoczynek 14-dniowy, by mogli ochłonąć z zapalczywości prędkiego zrobienia majątku.

NAPAD BANDYCKI NA UL. SŁAWKOWSKIEJ. Onegdaj w nocy jakiś nieznany opryszek napadł przy ul. Sławkowskiej na niejakiego Józefa Wiśniewskiego, kupca z Warszawy, który po wyjściu z restauracji „Kresy" przechodził obok kościoła św. Marka. Napastnik wbił swej ofierze duży nóż w okolicy żołądka, raniąc go tak silnie, iż zawezwane wkrótce po napadzie pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie zupełnie bezprzytomnym do szpitala chirurgicznego. Opryszek po dokonaniu napadu zniknął w ciemnościach nocy. Przyczyna napadu dotychczas nie została wyjaśniona, tembardziej, że jak stwierdzono, Wiśniewski po wyjściu z restauracji nie posiadał przy sobie żadnej gotówki.

KRADZIEŻE BIŻUTERJI. P. Antoninie Cznodłównej, bufetowej w kawiarni centralnej, skradziono z szafki branzoletkę złotą i pierścionek z 25 brylancikami, wartości 20 miljonów marek. — Również p. R. Rotweinowej, zamieszkałej przy ul. Sławkowskiej, skradła 20-letnia R. Grabosiówna, służąca, dwa pierścionki złote z brylantami.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro ostatnie 2 występy artystów teatru Rozmaitości pp. Jarszewskiej, Dobrzańskiej, Fritschego, Noskowskiego, Nowackiego i Bendy w sztuce „Mężczyzna i kobieta". W sobotę pierwszy występ zespołu dyrektora Szyfmana w komedji Verneuila „Kochanek od serca". w wykonaniu pp. M. Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wiktora Biegańskiego.

OPERA I OPERETKA. „Cyrulik Sewilski", opera Rossiniego grana będzie w sobotę 25 bm. i w niedzielę z udziałem St. Boguckiego, barytona opery warszawskiej, Marynowiczówny, art. opery poznańskiej, Dolnickiego, barytona opery lwowskiej oraz najlepszych sił naszej opery. Dla umożliwienia większej ilości prób dziś we czwartek i jutro w piątek teatr zamknięty.

Bezczelne żądania rzeźników i masarzy

Chcą oni znieść komisję cennikową

Rzeźnicy i masarze krakowscy podjęli akcję zdążającą do zlikwidowania miejskiej komisji cennikowej. Od obydwóch cechów wpłynęło pismo do województwa krakowskiego, w którem to piśmie panowie rzeźnicy i masarze proszą o pozostawienie im wolnej ręki w kalkulowaniu cen. Tylko swoboda w działaniu (napychaniu kieszeni setkami miljonów) zdoła, jak twierdzili, zapewnić racjonalne zaopatrzenie miasta w mięso i wędliny.

Województwo nie chcąc na własną odpowiedzialność rozstrzygać sprawy, skierowało memorjał rzeźników i masarzy do magistratu krakowskiego z prośbą o wydanie opinji. Jak się dowiadujemy sprawa rozpatrywaną będzie nie na komisji cennikowej, lecz na posiedzeniu pełnej komisji aprowizacyjnej, która zostanie zwołaną w tym celu bezpośrednio po powrocie prezydenta Federowicza z urlopu.

Słychać, że rzeźnicy działają w ścisłem porozumieniu ze swoimi kolegami lwowskimi, którzy wszczęli identyczną akcję.

Również i piekarze krakowscy wystąpili do władz z podobną prośbą.

Z naszej strony zaznaczamy, że już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na konieczność utrzymania miejskiej komisji cennikowej jako jedynego regulatora cen na terenie naszego miasta. Konieczność ta znajduje obecnie tem większe uzasadnienie, że rozbrykani paskarze rzeźniccy i masarscy trochę liczą się z uchwałami komisji. Gdyby komisja została zniesiona niesumienni i nieludzcy ci ludzie podnosiliby ceny za mięso i wędliny z godziny na godzinę, tak, jak obecnie robią ich przyjaciele restauratorzy i kawiarze. Spodziewamy się, że pełna komisja aprowizacyjna nietylko uchwali zatrzymanie komisji, ale obmyśli jak najsurowsze środki do tępienia wstrętnej lichwy masarzy i rzeźników. Komisja winna wejść w porozumienie z nowotworzącym się komitetem walki z lichwą i razem z nim zwalczać lichwę i spekulację artykułami pierwszej potrzeby.

Rzeźnicy i masarze zwiastują nowe ceny

W prezydjum m. Krakowa jawili się wczoraj przedstawiciele cechów rzeźników i masarzy. Cechmistrze zwracali uwagę na brak mięsa w mieście, a przyczyny tego dopatrywali się w zbyt niskich cenach, jakie komisja cennikowa przyznała na ostatniem posiedzeniu. Pośrednicy w sprzedaży bydła pędzą je do sąsiednich powiatów na Górnym Śląsku, gdzie otrzymują ceny bez porównania wyższe od cen, jakie mogą im zaoferować rzeźnicy krakowscy. Równocześnie delegaci cechów przedłożyli nowe cenniki, znacznie wyższe od ustalonych przez komisję cennikowa przed dwoma dniami. Tak więc po przygotowanym wstępie o braku bydła, panowie rzeźnicy i masarze zwiastowali nowe ceny. Niestety wstęp ten jest nieuzasadniony, gdyż bydła na targowicy jest dosyć, ale rzeźnicy i masarze chcą więcej zarobić. Żądania rzeźników i masarzy będą rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej.

Wobec spadku cen zboża — musi pieczywo potanieć

Na onegdajszej giełdzie zbożowej w Krakowie, zaznaczył się znaczny spadek cen zboża i mąki. Cena 100 kg. mąki żytniej 70 proc. przemiału spadła z 810.000 mk. na 700.000 mk. Również bardzo znacznie obniżyła się cena mąki pszennej. Wobec tego spadku cen mąki Komisja cennikowa ma na dzisiejszem posiedzeniu obniżyć odpowiednio ceny pieczywa.

Pod obrady komisji wejdzie również sprawa obiadów urzędniczych.

Kraków otrzyma mąkę na wypiek chleba miejskiego

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że główny urząd żywnościowy w Poznaniu wstrzymał dostawę mąki dla Krakowa. Prezydjum m. Krakowa odniosło się w dwóch memorjałach do ministerstwa spraw wewnętrznych i do nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny, prosząc o kontynuowanie akcji poznańskiego G. U. Ż,. a to w interesie ludności miasta, która w dużej mierze zaopatruje się w chleb z piekarni miejskiej. Jak się dowidujemy, z komisarjatu dla zwalczania drożyzny nadeszło wczoraj do prezydjum m. Krakowa pismo, w którem dr Bajda oświadcza, że działalność GUŻ. w Poznaniu będzie kontynuowana, i że na pierwsze potrzeby Krakowa wysłano już 6 wagonów mąki. Zapasy jakiemi miejski urząd aprawizacyjny rozporządza łącznie z transportem mąki w drodze, starczą na wypiek chleba w piekarni miejskiej przez dwa tygodnie, licząc po 10 tysięcy kg. dziennie.

Teatr i kino dla młodzieży

Wychowanie pozaszkolne w Krakowie

W ubiegłym roku szkolnym kuratorjum okręgu krakowskiego ujęło pod swe kierownictwo akcję zmierzającą do wychowywania pozaszkolnego młodzieży szkół krakowskich i okręgu. Przedewszystkiem nie pozwolono uczęszczać młodzieży do kin, oraz na przedstawienia niektórych sztuk w teatrach. W związku z tem, aby młodzieży dać możność korzystania z przedstawień teatralnych, zorganizowano przedstawienia dla młodzieży w teatrze im. J. Słowackiego, oraz w miejskiej operze. W nadchodzącym roku szkolnym przdstawienia te będą dalej kontynuowane w pewnych z góry ułożonych cyklach, aby młodzieży dać obraz naszej i obcej literatury pięknej. Również utworzone przez Tow. nauczycieli szkół wyższych kino szkolne w budynku „Nowości" przy ul. Starowiślnej da w przyszłym roku szkolnym szereg filmów naukowych i historycznych. Młodzieży do innych kin nie będzie wolno uczęszczać, pod groźbą wykluczenia ze szkoły. Wkońcu kuratorjum organizuje koncerty dla młodzieży, oraz teatry szkolne, w których młodzież będzie własnemi siłami wystawiać sztuki naszej literatury. Na przedstawienia urządzane przez kuratorjum przybywać będą wycieczki szkolne z bliższych i dalszych okolic Krakowa.

Uregulowanie wychowania pozaszkolnego młodzieży było bolączką rodziców i ku ogólnemu zadowoleniu wreszcie zostało zostało wprowadzone w życie.

Napad i rabunek 600 miljonów marek

Firma budowlana „Tri" z Poznania, t. j. Towarzystwo robót inżynierskich buduje na Śląsku odnogę kolejową od stacji Sumino do stacji Brzezie na pograniczu niemieckiego Śląska niedaleko Raciborza. Banda, złożona z 10 uzbrojonych rabusiów, napadła w Brzeziu na biuro firmy „Tri", gdzie kilku rachmistrzów z inżynierem Filipkowskim kończyło pośpiesznie zestawianie listy do wypłaty na sobotę. Napastnicy najpierw obezwładnili stróża nocnego, pilnującego biura, następnie wpadli do biura i steroryzowawszy wszystkich obecnych, zabrali 600 miljonów marek, przygotowanych dzień przedtem do wypłaty, poczem korzystając z ciemnej nocy, uciekli prawdopodobnie za granicę. Zawiadomiona o napadzie policja, rozpoczęła energiczne poszukiwania. Na razie uwięziono jednego podejrzanego osobnika, który zaprzecza, jakoby brał udział w napadzie.

—ooo—

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. Wczoraj dozorcyni domu przy ul. Karmelickiej l. 31 przytrzymała 13-letniego Władysława Ziębalę w chwili, gdy wychodził przez okno z mieszkania dra Zygmunta Ludmirskiego. Jak się okazało, młody złodziejaszek skradł dr. Ludmirskiemu barometr i termometr wartości 1,200.000 marek. Skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanemu, Ziębalę zaś odstawiono do aresztów policyjnych.

—ooo—

Aresztowanie komunisty podróżującego aeroplanem

Łódzki „Głos Polski“ donosi z Gdyni:

Fatalna i najzupełniej nieprzewidziana przeszkoda spotkała w ostatnich dniach w Gdyni poczto-wy aeroplan niemiecki, zdążający z Berlina do Gdańska, dokąd niezależnie od listów, wiózł dwóch pasażerów.

Właśnie gdy aeroplan znajdował się nad morzem na znacznej wysokości i w odległości około 1000 metrów od wybrzeża, popsuł się motor. Pilot nie stracił przytomności i bez motoru począł lądować, nadając aparatowi precyzyjne ruchy. Była to walka pełna napięcia, gdyż najdrobniejsze uchylenie groziło katastrofą.

Straszliwe te trudności pilot zdołał przezwyciężyć i przedewszystkiem dotarł poza linję wybrzeża, poczem opuścił się na Kamienną Górę. — Katastrofa lotnicza, która skończyła się tak nadzwyczajnem ocaleniem, wywołała, rzecz prosta, sensację.

Na miejscu zgromadził się liczny zastęp ciekawych, przyczem największe zainteresowanie okazał dyrektor krochmalni w Poznaniu, inżynier W., który nie ograniczając się do wypowiedzenia zasłużonych słów pochwały pilotowi, zapragnął okazać nadto jeszcze całej trójce staropolską gościnność.

Zaprosił więc towarzystwo do swej willi, gdzie podejmował gości szampanem. Tymczasem wypadkiem całym zainteresowała się policja w Gdyni, która zażądała przedewszystkiem przedstawienia od gości p. W. dokumentów osobistych.

Okazało się, iż pilot i jeden z podróżnych mieli paszporty niemieckie. Trzeci podróżny natomiast, Rosjanin, który oświadczył, iż jest byłym studentem uniwersytetu charkowskiego, posiadał paszport, wydany przez polskie władze państwowe.

Osobistość tego studenta wydała się podejrzaną.

Podano go badaniu, przyczem okazało się, że Rosjanin ów poszukiwany jest przez władze sądowe warszawskie, z pod których opieki zbiegł, jako oskarżony o agitację komunistyczną.

Studenta-komunistę zatrzymano i odesłano do Warszawy, pilot zaś i drugi pasażer odjechali następnego dnia koleją do Gdańska. Samolotem zaopiekowały się władze polskie, a po przeprowadzeniu formalności zostanie zwrócony właścicielom.

—ooo—

PROGNOZA NA CZWARTEK: W dniu dzisiejszym dość pogodnie, cieplej, słabe wiatry południowe, potem wzrost zachmurzenia.

ZE SPORTU

ZAWODY O MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU NA ROK 1923. Drugie z rzędu doroczne zawody o mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w dniu 2 września w Krakowie w pływalni Parku Krakowskiego. — Organizację zawodów poruczył polski Związek pływacki sekcji pływackiej akademickiego Związku sportowego w Krakowie. Program walk obejmuje: panowie: styl dowolny: 100 y, 400 y, sztafeta 4 X 50 y., styl klasyczny 200 y, na grzbiecie 00 y. Panie: styl dowolny: 100 y, 400 y, sztafeta 4 X 50 y. Skoki: Panowie: jaskółka z rozbiegiem, łamany z rozbiegiem, pół śruby wprzód z rozbiegiem, salto w tył z miejsca, 2 skoki dowolne. Panie: jaskółka, trupek przodem, skok dowolny. Wysokość — dowolna. Tegoroczne zawody dadzą po raz pierwszy przegląd naszych sił pływackich przed zbliżającą się olimpjadą. Poziom ich w stosunku do roku ubiegłego o tyle będzie wyższym, że pływacy nasi przeszli sumienny, choć krótki trening pod okiem p. Van Schellena, trenera z ramienia belgijskiego Związku pływackiego; ilość zawodników i klubów pływackich wzrosła niepomiernie w ciągu ostatnich dwu lat, a temsamem współzawodnictwo i techniczny poziom sportu. Dlatego też na zawodach oczekiwać należy pobicia i ustanowienia szeregu rekordów polskich. Tak dla uczestników, jak i widzów komitet organizacyjny zawodów stara się o możliwe w obecnych warunkach maksimum wygody (kwatery, urządzenie widowni itd.). Wszelkie pisma skierowywać należy pod adresem: „Akademicki Związek sportowy“ w Krakowie, ul. Zwierzynieckiej l. 48, sekretarjat mistrzostw pływackich.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI JAKO PĄTNIK. Warszawski „Kurjer Polski“ donosi: Po przybyciu do Częstochowy, p. Prezydent wraz z arcybiskupem Kakowskim udał się pieszo na czele pielgrzymki warszawskiej na Jasną Górę. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem p. Prezydent odjechał. Przed odjazdem z okna powiedział do obecnych: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ — I pociąg ruszył.

GENERAŁ SIKORSKI po spędzeniu wywczasów w Biarritz zabawił parę dni w Paryżu, zajmując się kwestjami, dotyczącemi organizacji wojska. Generał spotkał się też z marszałkiem Fochem.

WYJAZD GEN. SOSNKOWSKIEGO DO FRANCJI. Gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, były minister wojny, odjechał do Francji. Gen. Sosnkowski odkomenderowany jest na dwa miesiące do Francji, gdzie ma wziąć udział w manewrach i przysłuchać się kursom dla wyższych dowódców celem zaznajomienia się z nowemi zdobyczami w dziedzinie wyszkolenia armji.

ZMIANY W MINISTERSTWIE OŚWIATY. Pisma donoszą, że minister Głąbiński nosi się z myślą zniesienia departamentu kultury i sztuki w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

NIEMIECKI MINISTER SKARBU LWOWIANINEM. Obecny niemiecki minister skarbu Hilferding urodził się we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 8. P. Hilferding jako lekarz przed 15 laty przeniósł się do Berlina.

OKRADZIONY SENATOR. W pociągu zdążającym z Warszawy do Lwowa w wagonie salonowym jechał między innymi senator Cieński. W okolicy Lublina senator stwierdził, iż skradziono mu zarzutkę, większą ilość gotówki w markach polskich i paczkę funtów szterlingów. Powiadomiona plicja aresztowała konduktora z tego pociągu, Feliksa Wąsowskiego, jako podejrzanego o współudział w kradzieży. Wąsowicz z desperacji chwycił za nóż i dwa razy pchnął się w szyję, raniąc się w tchawicę i mięsień. W celu zapobieżenia dalszym poranieniom policjant skuł desperata i tak odprowadził go do pogotowia ratunkowego we Lwowie, gdzie go zaopatrzono. Zapewne władze skarbowe pociągną do odpowiedzialności właściciela skradzionych funtów szterlingów, których w myśl ustaw nie można posiadać.

BEZCEŁOWE PODRÓŻE PO WIZA AMERYKAŃSKIE. Do urzędu emigracyjnego w Warszawie zgłaszają się w wielkiej liczbie emigranci, przybywający z odległych okolic Polski, w tym jedynie celu, aby dowiedzieć się, kiedy affidatywy ich będą ostemplowane, albo prosić o przyspieszenie sprawy. Urząd emigracyjny wyjaśnia, że podróże te są bezcelowe. Stemplowanie affidatywów odbywa się w porządku ścisłej kolejności i przyspieszone być nie może. Przestrzega się emigrantów, aby nie narażali się na wydatki i stratę czasu, gdyż przyjazd ich nie wpłynie na załatwienie sprawy.

PROCES „KRÓLA SPEKULANTÓW“. Przed kilku dniami zakończono całkowicie śledztwo w sprawie waluciarza Stückgolda i jego wspólników. Sędzia śledczy Luksemburg przesłał już akta do prokuratury. Proces wyznaczony będzie zapewne na koniec miesiąca. Rodzina Stückgolda proponowała kilka miljardów kaucji, której sąd nie przyjął.

WIELKIE REWIZJE W JASKINIACH PASKARSTWA W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Rewizje, dokonane w Łodzi masowo w poważniejszych hurtowniach, wielkich składach kolonjalnych i masarniach, składach domów ekspedycyjnych, wydały nadspodziewane rezultaty.

Okazało się, że rekiny, żerujące na niedostatku ogółu, w celach paskarskich przechowywały olbrzymie zapasy słoniny, tłuszczów, mąki, kaszy, kakao i t. d. już od wielu miesięcy, podbijając ceny rynkowe i oczekując coraz kolosalniejszych zwyżek.

Stwierdzono, że w wielu miejscach, gdzie ujawnione zostały dziś wielkie zapasy tych czy innych artykułów, od długiego już czasu nic sprzedawać nie chciano, tłumacząc się brakiem tych artykułów.

Dla ilustracji tego, jak zorganizowana i rozgałęziona była mafja spekulantów na głodzie ludzkim, dowodzi fakt, że w składach jednej tylko firmy Tow. akc. „Warrant“ znaleziono **153 skrzynie słoniny, po 290 kg każda, 500 worków mąki, 100 skrzyń kakao, 293 worki kaszy tatarczanej, 6 skrzyń cygar.**

W obrębie III komisarjatu policji państwowej znaleziono **pół miljona kilo mąki pszennej**, której brak się dawał odczuwać ostatnimi czasy na rynku.

Na terenie wszystkich prawie komisarjatów ujawniono olbrzymie składy paskarskie, przed którymi wystawiono posterunki policyjne.

Z komendy policji informują się, że dokonano licznych aresztowań i spodziewane są dalsze w ciągu dnia dzisiejszego i najbliższych.

Nici tego olbrzymiego spisku na żołądki Łodzian ujął w swe ręce p. prokurator przy sądzie okręgowym.

Sądząc z ilości wykrytych zapasów mąki, tłuszczów i innych artykułów pierwszej potrzeby, wynika, że gdyby Łódź była oblężona przez 3 lata, wystarczyłyby zapasów na cały czas.

GŁÓD W RADOMIU. „Robotnik“ otrzymuje następującą wiadomość telefoniczną z Radomia:

Od paru dni w Radomiu daje się odczuwać dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem chleba.

Na rynku zbożowym **niema zupełnie mąki**, choć po żniwach w urodzajnej ziemi radomskiej powinno być jej dosyć. **Piekarnie nie mają z czego wypiekać chleba.**

Robotniczej spółdzielni „Naprzód“, dla której zboże znajduje się w drodze z Poznania, zabrakło również mąki, a nie mojąc jej nigdzie w Radomiu dostać, nie mogła wczoraj dostarczyć chleba konsumentom.

Sytuacja staje się poważna. Ludność głodna oblega składy, sklepy i piekarnie. **Rozgoryczenie i niepokój mas coraz bardziej wzrasta.**

Tymczasem w bogatym młynie Tylińskiego, sub sydjowanym przez wszystkie niemal banki radomskie, **znajdują się ogromne zapasy zboża**, których Tyliński nie chce mleć i sprzedawać, aby w ten sposób wyśrubować ceny.

Zarząd spółdzielni „Naprzód“ w dniu wczorajszym usiłował interwenjować u p. starosty, aby ten zmusił Tylińskiego do sprzedaży mąki, lub w jakikolwiek sposób dostarczył miastu chleba. Zawiadomiony przez urzędnika dyżurnego o interwencji przedstawicieli Spółdzielni p. starosta — nie uznał nawet za stosowne odpowiedzieć. Widać, że władze radomskie nie interesują się rozpoczynającym się głodem w Radomiu i nie myślą z pomocą przyjść ubogiej ludności.

Spółdzielnia „Naprzód“ telefonicznie zwróciła się do tow. pos. Arciszewskiego z prośbą o interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych, by ministerjum postarało się jak najprędzej o dostawę do Radomia zboża lub mąki — przyspieszając jej przywóz z Poznania.

WYPADEK Z SIKAWKĄ NA STARYM RYNKU W POZNANIU. W ubiegłą niedzielę w południe zaalarmowano straż ogniową. Gdy olbrzymia sikawka samochodowa skręcała z ulicy Rynkowej na Stary Rynek, szofer skierował samochód w lewo, aby ocalić chłopca, który zabłąkał się pomiędzy wozy strażackie. Tymczasem wśród silnej ulewy koła w gumowych oponach na śliskim wsku tek deszczu asfalcie posunęły się nienależycie, tak, że sikawka samochodowa całym swoim ciężarem uderzyła tuż przed główną wartą w słup latarni, łamiąc go w kawałki — a następnie z całym rozpędem wpadła na narożnik żelaznego ogrodzenia przed budynkiem głównego odwachu. O sile rozmachu świadczy 6 powyginanych grubych sztab żelaznego ogrodzenia oraz wyrwany narożnik muru. Kierownik sikawki samochodowej, szofer Wojciechowski, odniósł kontuzje w nogi. Pozatem lżejsze obrażenia odnieśli strażacy Rodaks, Ekowski, Łamaszewski. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku, 8-letni Stanisław Kamzol, uległ niestety złamaniu nogi. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu miejskim i złamaną nogę zaopatrzono w szyny. Sikawka samochodowa uszkodzona.

SPŁONIĘCIE PRZĘDZALNI W ŁODZI. W fabryce Lubińskiego i Płowackiego (przędzalnia) przy ul. Prywatnej w Łodzi wybuchł przedwczoraj pożar podczas pracy o godz. 7 wiecz., spowodowany krótkiem spięciem.

Płomień objął momentalnie całą fabrykę, która spłonęła doszczętnie niemal.

Pożar gasiły wszystkie oddziały straży ogniowej. Podczas pożaru Kazimierz Łuczak, lat 22, robotnik, wyskoczył z drugiego piętra oknem i uległ złamaniu nogi. Również uległ silnemu potłuczeniu całego ciała i podobno złamaniu ręki praktykant na majstra, Piotrowski, lat 24, który również wyskoczył oknem.

Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku zabrało pogotowie ratunkowe.

Pożar został ugaszony o godz. 22. Straty ogromne.

W SPRAWIE OKRADZENIA SKARBCA w katedrze gnieźnieńskiej nastąpił w śledztwie sensacyjny zwrot.

Stwierdzono mianowicie, że **ułamany klucz, znaleziony w zamku, był tam pozostawiony dla zmylenia śladu**, albowiem nie nadawał się do otwierania odnośnych drzwi.

Otwarto je zatem kluczem oryginalnym, albo dokładnie z oryginału naśladowanym. Ta maskarada nasuwałaby przypuszczenie, że złoczyńcy mieli wspólnika na miejscu czynu.

—ooo—

Z zagranicy

OKRADZENIE KASY KOMUNISTYCZNEJ. W Wiedniu włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do lokalu redakcji „Rote Fahne", gdzie rozbili kase i skradli z niej 20 do 30 miljonów koron.

JAK NA WĘGRZECH KARZĄ PASKARZY. Na podstawie uchwały Rady ministrów w sprawie zwalczania drożyzny wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie, według którego od wyroku na paskarzy nie będzie apelacji. Kara będzie musiała być bezwzględnie wykonana na podstawie uchwały Rady ministrów. W dziennikach będą ogłaszane codziennie ceny wytyczne.

OKRĘTEM POWIETRZNYM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Pisma londyńskie donoszą, że amerykański urząd żeglugi powietrznej kazał wybudować olbrzymi balon do sterowania, którego budowa odbywa się w Lakehurst (New Jersey). Okręt ten odbędzie na przyszłą wiosnę podróż do bieguna północnego, która potrwa siedm dni. Załoga będzie się składała z 25 osób.

CHIŃSCY BANDYCI. Wedle doniesienia Reutera, chińscy bandyci napadli na miasto Hankau, podpalili szpital misji angielskiej, kościół katolicki oraz dzielnice cudzoziemską, poczem splądrowali miasto. Garnizon miejscowy po rozpaczliwej obronie, w której stracił 8 zabitych, zmuszony był cofnąć się z miasta.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Czwartek: „Mężczyzna i kobieta".
Piątek: „Mężczyzna i kobieta".
Sobota: premjera „Kochanek od serca".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Cyrulik sewilski" (występ St. Bogucgiego, Marynowiczówny i Dolnickiego).
Niedziela: „Cyrulik sewilski".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 sierpnia.

WŁAMYWACZ JAKO LISTONOSZ WIĘZIENNY

W Wiśniczu dogorywał chory śmiertelnie więzień Franciszek Gwizdała. Chcąc przed śmiercią widzieć swą rodzinę, napisał list i poprosił współwięźnia Franciszka Michlowicza, wychodzącego na wolność, aby list ten zaniósł do Tenczynka i wręczył jego żonie. Michlowicz, który po odcierpieniu 3-letniej kary miał wracać do swej rodziny do wsi Jelenia, postanowił podjąć się pieszo tej wędrówki do Tenczynka. Po drodze Michlowicz dokonał w różnych chałupach, w których go częstowano w dzień, jako ubogiego podróżnego, **16 włamań nocnych.** Przychwycony przez policję podał przy energicznem przesłuchaniu, ż wspólnikiem jego był Franciszek Gwizdała, syn w międzyczasie zmarłego więźnia wiśnickiego Franciszka Gwizdały. Aresztowany Gwizdała, widząc, że wypieranie się jego nie znajduje wiary, przyznał się do czynu i to w obecności swej matki, która zastała go na posterunku policji **płaczącego, pobitego i przywiązanego łańcuchem do łóżka.**

Sąd okręgowy karny rozpatrywał tę sprawę pod przewodnictwem r. s. o. Księskiego. Przesłuchana matka Gwizdały potwierdziła opowiadanie swgo syna, a Michlowicz również potwierdził, iż do obociążenia Gwizdały spowodowała go „energia" przesłuchującego policjanta. Trybunał po przemówieniu obrońcy dra Heskiego wydał wyrok uwalniający Gwizdałę, gdyż **przyznanie na policji w takich warunkach nie ma wartości procesowej.** Recydywista Michlowicz dostał 3 lata więzienia za swą niefortunną wyprawę w roli listonosza. Wyrok uwalniający Gwizdałę jest w krótkim czasie drugim z rzędu wyrokiem, który wskazuje na **konieczna potrzebę sanacji przesłuchań policyjnych.** Przesłuchania te w kulturalnem państwie nie powinny przybierać nigdy form barbarzyńskich, które odbierają wszelką wartość, wydobytym w anormalny sposób przyznaniom i zeznaniom.

Przegląd gospodarczy

—o—

PROWADZENIE KSIĄG DLA PODATKU OBROTOWEGO

Warszawa (PAT). Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem ministra skarbu, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które są obowiązane na mocy ustawy o podatku przemysłowym prowadzić księgi obrotu, winny rozpocząć prowadzenie tych ksiąg od 1 września br. Kto ma obowiązek prowadzenia tych ksiąg obrotu i obowiązkowi temu nie uczyni zadość, ulegnie grzywnie od 100.000 do 3 miljonów.

CUKIER I NABIAŁ

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli instytucji, otrzymujących na terenie Warszawy cukier za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny. Przyjąwszy pod uwagę podwyższenie w ciągu drugiej dekady sierpnia kursu złotego polskiego, oraz podrożenia kosztów handlowych, cenę kryształu na trzecią dekadę określono na **30 tysięcy marek za kilogram**, kostki zaś prasowanej na 42 tysiące.

Odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców, poświęcone omówieniu spraw, związanych z handlem nabiału. Ustalono, że cena mleka powinna się równać 0'9 procent ceny żyta za 1 hektogram loco stacja załadowania czyli **3200 marek**, dla stacji zaś dalszych 3800 marek. Cena masła śmietankowego na **110.000 marek za kilogram.** w detalu 120.000 za kilogram, cenę serów podwyższono o 30 procent.

Giełda krakowska z 22 sierpnia

Waluty (banknoty): dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245.000, żądają 265.000, transakcje 265.000, dolary kanadyjskie płacą 233.000, żądają 250.000, transakcje 247.000, franki francuskie płacą 135.000, żądają 145.000, transakcje 144000.

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty: płacą	żądają	Transakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc.	13600	14600	14600
„ belgijs.			
„ szwajc.	44500	48500	48250—48000
Funty szterlin.	1135000	1195000	1,190.000
Marki niemiec.			
Korony austr.	3·35	3·65	3·59—3·62
„ czesko-sł.			
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie			
Floreny holen.			

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	70	90	84—74
Bank Hipoteczny	110	130	130
Bank Małopolski	85	105	100—90
Ziemski Bank Kredyt.	40	50	42
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	30	40	
Bank Kred. w Warszawie	270	290	
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	600	600
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	·55	70	65—59
„Impex"	1,1	1,6	
„Pharma" (B. Jawornicki)	190	220	215—200
„Polski Glob"	6	8	7
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	20	30	26—23
Zieleniewski I—IVem.	1600	1800	1725—1700
Warsz. Parowozy I—III em.	95	115	110—100
H. Cegielski, Poznań I-IX	140	160	149—145
„Potęga" Tow. huty żel.	1150	1350	1300—1200
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	210	230	220—215
„Pocisk"			
Automotor	35	45	40—38
Portland-Cem. Szczakowa Górka	1950	2200	2000—2150
Siersza	750	900	875—775
Tepege I—IV	530	560	550—540
Polska Nafta	90	110	104—100
Oikos	600	700	650
Pezet			
Strug	130	150	140
Syndykat Koszyk., Kraków	100	130	110
Tłuszcze Trzebinia	500	600	550
„Krakus" I—VI em.	120	140	130
Porcelana Cmielów	200	220	215—205
Fabr. cukru w Chodorowie	1000	1150	1050—1110
Elektr. Siersza I—IV em.	55	65	62—60
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	240	
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	80—74

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 22 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 246.000, sprzedaż 248.000, kupno 243.500, liry włoskie 10.500.

Czeki: Belgia 11.000, sprzedaż 11.100, kupno 10.900, Berlin 0.05.25—0'05, sprzedaż 0'05, kupno —, Gdańsk 0'05,25—0'05, sprzedaż 0.05, kupno —, Holandja 96.800, Londyn 1,120.000—1,119.000, sprzedaż 1,130.000, kupno 1,108.000, Nowy York 246.000, sprzedaż 248.000, kupno 243.500, Nowy York drobne sprzedaż 247.500, kupno 242.500, Paryż 13.800, sprzedaż 13.900, kupno 13.650, Praga 7200, Szwajcarja 44.500, sprzedaż 44.950, kupno 44.050, Wiedeń 3.47, sprzedaż 3.50, kupno 3.44, Włochy 10.580.

Zurych 22 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001.10, Holandja 217.75, Nowy York 553, Londyn 25.17, Paryż 31.55, Medjolan 23.92, Bruksela 25.00, Kopenhaga 103, Sztokholm 147, Chrystiania 90.75, Madryt 73.50, Buenos Aires 177, Praga 16.17 i pół, Budapeszt 0.03 i 1 czwarta, Belgrad 5.77 i pół, Bukareszt 2.55, Sofja 4.75, **Warszawa 0.0024,** Wiedeń 0.0077 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0078.

Chjena wystawia swoich ludzi na wyższe stanowiska

Warszawa (PAT). Pisma donoszą, że kierownictwo oddziału amerykańskiego w ministerstwie spraw zagranicznych powierzono p. Kwapiszewskiemu z **otoczenia Paderewskiego,** byłego radcy poselstwa polskiego w Waszyngtonie. Natomiast p. Leon Goldstand przeniesiony został do wydziału ekonomicznego ministerjum. „Kurjer Polski" donosi: Dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego p. Bilski wkrótce obejmie województwo kieleckie. Tenże dziennik donosi, że zamierzone jest stworzenie w ministerstwie spraw zagranicznych obok istniejącego podsekretarjatu stanu zajętego przez p. Strasburgera jeszcze dwóch nowych podsekretarjatów stanu. Jeden z nich przeznaczony jest dla p. Lasockiego, posła w Wiedniu, drugi ma objąć senator Joachim Bartoszewicz.

O kopalnię w Borach

Chrzanów (tel. wł. „Naprzodu"). Jak nas informują, kopalnia węgla „Sobieski" w Borach jest wystawiona na sprzedaż. O kupno ubiega się spółka niemiecką, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo, że Niemcy usadowią się znowu w naszem zagłębiu. Ludność miejscowa oraz górnicy okoliczni apelują do gminy m. Krakowa, aby jako współwłaścicielka kopalni w Jaworznie wpłynęła na spółkę, aby albo sama tę kopalnię nabyła, albo w inny sposób nie dopuściła do jej przejścia w obce ręce.

Chadeccy łamistrejki

Warszawa (PAT). Pisma donoszą: Wśród strajkujących robotników przemysłu drzewnego i budowlanego powstał rozłam. Część robotników zgodziła się na nawiązanie układów poza Związkiem z pewnemi firmami przemysłowemi. (Chodzi o chadeków, którzy chcą spełniać rolę łamistrajków).

Propaganda Stinnesa w Londynie

Paryż (Tel. wł. „Naprzodu"). „Matin" donosi z Londynu, że w tych dniach przybędzie tam Stinnes, który ma zamiar założyć w Londynie biuro propagandy niemieckiej.

Strajk generalny w Grecji

Ateny (PAT). Strajk generalny w całej Grecji **rozszerza się,** mimo zarządzeń rządu. Zachodzi możliwość upadku gabinetu.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Rob. tartaku „Konstancja" Tarnów 56.000 mk.

O bank emisyjny

Warszawa (PAT). Na odbytej onegdaj w ministerstwie skarbu konferencji omawiano zasady organizacji banku emisyjnego. Wynik tych narad minister skarbu przedstawi na posiedzeniu Rady ministrów, przedkładając projekt statutu banku, poczem ma być utworzona specjalna komisja do opracowania szczegółowego projektu statutu. Rząd za najwłaściwszy środek sanacji finansów uważa **stworzenie w najbliższym czasie instytucji walutowej**, opartej na silnych podstawach i przystąpi bezzwłocznie do prac przygotowawczych. Należy się liczyć z możliwością **powstania banku emisyjnego jeszcze przed końcem b. r.**

Zamach przemysłowców na płace robotnicze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 sierpnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że w sferach przemysłowych wyczuwa się **nieprzyjazny nastrój wobec 2-tygodniowego regulowania dodatków** wedle obliczenia komisji statystycznej. Jeszcze niewiadomo, jakie kroki przemysłowcy zamierzają przedsięwziąć.

Wypłata pensyj urzędniczych w dwóch ratach

Osobno pensja zasadnicza, osobno dodatek drożyźniany

Warszawa (AW). Pensje urzędnicze począwszy od 1 września będą wypłacane **w dwóch terminach**: 30 względnie 31 i po 15-tym każdego miesiąca. W pierwszym terminie wypłacaną będzie **pensja zasadnicza**, obliczona z wszelkimi dodatkami, w drugim zaś terminie **dodatek drożyźniany**, obliczany statystycznie na podstawie uchwał komisji z 2-go i 16-go danego miesiąca.

Zamach na pociąg Masaryka

Iredenta słowacka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 sierpnia.

Z Pragi donoszą: Niewyśledzeni sprawcy przygotowali na stacji Brezno (na Słowaczyźnie) zamach na pociąg, którym jechał prezydent Masaryk. Przed przybyciem pociągu znaleziono na torze materjał wybuchowy, wobec czego pociąg zatrzymano.

Zamach ten jest jednym z przejawów nienawiści Słowaków do rządów czeskich. Wogóle na Słowaczyźnie daje się zauważyć ruch iredentystyczny.

Niemcy pracują nad poprawieniem sytuacji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Jakkolwiek nic jeszcze nie ogłoszono o wczorajszej radzie gabinetowej, to jednak pisma donoszą, że gabinet postanowił wydać natychmiast rozporządzenie o utworzeniu funduszu dewizowego, który zapobiegnie dalszemu spadkowi marki. Rozporządzenie to ma wydać prezydent Rzeszy bezpośrednio. Wszyscy ministrowie bez różnicy stronnictw zgodni są w tem, że krok ten równy **zarządzeniu dyktatorskiemu** musi być bezwarunkowo wstępem **do dalszych jeszcze zarządzeń**. Wobec tego, że wszystkie dotychczasowe wysiłki wpłynięcia na posiadaczy dewiz nie miały powodzenia, wezwani oni zostaną do wyjawienia pod przysięgą zapasu dewiz, zaś wobec fałszywie zeznających zastosowana będzie **konfiskata majątku**. Jeżeli zarządzenie to nie wyda rezultatu, ucieknie się rząd do bezwzględnej **konfiskaty dewiz**. „Berliner Tageblatt" donosi, że planowane jest również ujęcie dewiz wpływających z eksportu oraz ograniczenie importu artykułów zbytku.

„Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina, że rząd Rzeszy wyda kilka rozporządzeń. Jedno z nich wezwie posiadaczy dewiz do subskrybowania pożyczki złotej pod określonymi warunkami. Dalsze będą dotyczyć zabezpieczenia aprowizacji. Rozporządzenia te będą mieściły także przepisy o przymusie zastosowania się do nich.

NOWE MONETY

Berlin (PAT). Ministerstwo skarbu zamierza wydać monety po 100, 200 i 500 tysięcy marek.

ZALEW BANKNOTÓW

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Produkcja bankontów osiągnęła wczoraj 22 biljony w ciągu dnia. Z końcem tego tygodnia ma ona dosięgnąć 60 biljonów. Z końcem tego tygodnia pojawią się również banknoty 100-miljonowe.

Berlin (PAT). Personal drukarni banku Rzeszy zagroził strajkiem na wypadek, gdyby zwolnieni z pracy w związku z ostatnim strajkiem drukarze nie zostali ponownie przyjęci do pracy.

AKCJA KOMUNISTÓW

Paryż (PAT). „Journal" donosi z Moguncji, że komuniści usiłowali zająć tamtejszy ratusz. Policji udało się odeprzeć komunistów. W starciu 12 osób odniosło rany.

ZAMKNIĘCIE DRUKARŃ

Berlin (PAT). Przesilenie w przemyśle drukarskim zaostrza się. Po bawarskich właścicielach drukarń obecnie właściciele drukarń śląskich oświadczyli, że ustalone przez rząd nowe stawki płac zecerów uniemożliwiają dalszą pracę, wobec czego właściciele drukarń zostanowią pracę.

Odpowiedź francuska na notę angielską

Paryż. (PAT). Odpowiedź francuska na notę angielską z 11 sierpnia została wręczona wczoraj rano angielskiemu charge d'affaires w Paryżu. Nota francuska stanowi 50 dalszych stronnic księgi żółtej i poza szczegółową odpowiedzią na każdy z 55 paragrafów noty angielskiej zawiera dane, oświetlające w porządku chronologicznym sprawę okupacji.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono dziennikarzom, iż treścią noty francuskiej jest oświadczenie rządu francuskiego, iż Francja w kwestji zabezpieczenia i w kwestji sposobu spłat gotowa jest **do daleko idących ustępstw**, jeżeli Anglia okaże gotowość przyjęcia noty francuskiej za podstawę rokowań i w ten sposób uzna niezmienne zasady polityki francuskiej.

ODPOWIEDŹ BELGJI

Bruksela. (PAT). Odpowiedź belgijska na notę angielską zakomunikowana została we czwartek rządowi francuskiemu, a w końcu bieżącego tygodnia prześlana zostanie do Londynu.

FRANCJA CHCE ROKOWAĆ Z NIEMCAMI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono dziennikarzom, iż rząd francuski na obecnie na oku przedewszystkiem rokowania z rządem angielskim, że jednak widziałby chętnie wszelkie propozycje, dotyczące rozwiązania kwestji reparacyjnej ze strony interesowanych państw, **nie wyłączając Niemiec.**

TREŚĆ ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ

Paryż. (PAT). Odpowiedź francuska na notę angielską z dnia 11 bm. wypełnia 18 stron Księgi żółtej. W księdze tej w dalszym rozdziale pod nazwą: „Dodatek" następuje polemika z tezami angielskiemi, obejmująca 27 stron. „Dodatek" jest w ten sposób ułożony, że po lewej stronie mieści się nota angielska z dodatkami, obejmująca 67 ustępów, a po prawej stronie są uwagi Poincarego.

Właściwa nota francuska jest w swej części historycznej przedstawieniem rokowań reparacyjnych aż do ustalenia zobowiązań Niemiec przez większość komisji reparacyjnej w styczniu 1923. Następnie obejmuje nota dłuższy ustęp, stwierdzający legalność okupacji zagłębia Ruhry, poparty cytatami dawniejszych uchwał konferencji aljantów. W ustępie p. t. „Okupacja zagłębia Ruhry" jest powiedziane, że zagłębie zostało obsadzone jedynie tylko dlatego, by uzyskać zastawy i wywrzeć nacisk na oporne Niemcy. Akcja francuska była początkowo tak projektowana, że Francja ofiarowała Niemcom porozumienie i współpracę. Nota omawia bierny opór i dowodzi, że opór ten został zorganizowany przez Berlin. Schlagetter przyznał, że utrzymywał stosunki z biurem, które zorganizował rząd Rzeszy w Hamm w Westfalji.

W związku z kwestją okupacji omawia nota ewentualność zmiany sytuacji na wypadek, jeżeli położenie ukształtuje się w myśl życzeń Francji.

Nota zaznacza, że w razie zastanowienia biernego oporu zmieni się okupacja zagłębia. Mianowicie przy progresywnem opróżnianiu terytorjów okupowanych odpowiednio do uiszczanych zapłat okupacja ta będzie utrzymywana w warunkach, które zasadniczo będą się różniły od warunków dzisiejszej okupacji. W takie zmienionej formie nastąpiłaby możność podjęcia współpracy z organami niemieckimi, przez co nastąpiłoby znaczne złagodzenie ciężarów okupacyjnych.

Nota wskazuje na instrukcje Poincarego z dnia 10 i 12 czerwca, w których wymienione są żądania francuskiego na wypadek zastanowienia biernego oporu przez Niemcy.

W nocie powiedziane jest między innemi:

Powtarzamy jeszcze raz, że nie mamy zamiaru pozostać w zagłębiu Ruhry dłużej, niż to jest konieczne i że nie mamy w zagłębiu żadnych celów politycznych, ani aneksjonistycznych. Wiemy, że Niemcy mogą nam dość szybko zapłacić, co nam są winne, że więc tylko od nich zależy uzyskać pozytywne opróżnienie zagłębia.

Poincare powołuje się tutaj na przykład Austrji, świadczący, jak szybko państwo może podnieść swój kredyt, jeżeli tego pragnie.

W rozdziale pod nagłówkiem „Zapłaty reparacyjne i długi międzykoalicyjne" przypomina nota program rządu francuskiego, zaproponowany aljantom i wskazuje na uchwałę paryską z dnia 14 lipca 1921, w której było przewidziane pierwszeństwo dla kosztów właściwej odbudowy zniszczonych obszarów francuskich. Nota zaznacza, że Francja nie zapłaci swych długów w Anglji i Ameryce pierwej, zanim nie otrzyma od Niemiec zapłat reparacyjnych. Systemu zapłat, który zaproponowała Francja, nie uważa ona za nienaruszalny, system ten może doznać zmian, pod warunkiem jednak, że będzie zasadniczo respektowany.

Wreszcie zauważa nota, że zaproponowane przez Anglję i Niemcy zbadanie zdolności płatniczej Niemiec przez międzynarodową komisję rzeczoznawców uważa za niemożliwe do przyjęcia, ponieważ wedle postanowień traktatu wersalskiego tylko komisja reparacyjna ma pełnomocnictwo badania niemieckiej sprawności płatniczej.

Natomiast rząd Rzeszy przeciwstawiał się temu zapomocą oporu, który był tylko pozornie bierny, a w rzeczywistości był czynny i był kierowany przez Berlin i wielkich przemysłowców. Francja życzy sobie zaniechania oporu, jako przedwstępnego warunku rokowań z rządem Rzeszy. Po zaniechaniu oporu okupacja będzie trwać nadal, a ewakuacja zagłębia będzie się odbywać stopniowo i w miarę uiszczonych spłat. Warunki okupacji będą całkiem odmienne od dzisiejszych. Francja w zagłębiu Ruhry **nie ma żadnych celów zaborczych.** Termin spłat zależny jest od dobrej woli Niemiec. Wystarczy wskazać na przykład Austrji, jak szybko się ona odradza, aby widzieć, że i Niemcy to spotka, jeżeli tylko same tego zechcą. Francuskie żądania nie przekraczają zdolności płatniczej Niemiec. Francja nie przestawała przedkładać swym sojusznikom swego programu. Żąda ona utrzymania w mocy należności w serji A i B w wysokości 26 miljardów w złocie, co było ustalone w Spa, oraz żąda ustalenia należności ze serji C w tej wysokości, jaka będzie z tytułu długów międzysojuszniczych żądana od Francji.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ METALOWCY! We czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie robotników zakładów prywatnych. Na porządku dziennym: sprawa niedotrzymania umowy.

Zarząd.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu wielkiego bezrobocia w zawodzie krawieckim należy omijać Kraków aż do odwołania.

Zarząd Zw. prac. Igły.

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na **1000 mk miesięcznie.** Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczną podwyżkę cen węgla, materjałów koniecznych do ruchu i robocizny, postanowiła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 17 sierpnia 1923 r. uregulować cenę prądu na okres VIII. 1923 jak następuje:

Dla mieszkań i klatek schodowych prywatn. Mkp. 9000·— za 1 kwh.
Dla lokali na . . . . „ 18000·— „ 1 „
Dla motorów na . . . . „ 8000·— „ 1 „

Kraków, dnia 18 sierpnia 1923.

4020 DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Mieszkania (3—5 pokoi, kuchni itd.) umeblowanego lub nie, w śródmieściu poszukuję zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia pod „Odstępne" do Biura ogłoszeń Stattera, Grodzka 13. 4018

Większy lokal z wystawą i piwnicą w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13. 4001

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5. 4008

SZCZOTKI ryżowe i włosienne wszelkiego rodzaju poleca hurtownie „Potarg", Kraków, Kopernika 22. 3786 3975

FUTRA

W/KONUJE

ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO

6 W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Metalurgista inteligentny

znający wszelkie prace w zakres metalurgji wchodzące oraz pracę biurową **jest poszukiwany** za dobrem wynagrodzeniem do egzaminowania fachowego robotników. Znajomość francuskiego pożądana. Zgłoszenia własnoręcznie pisane należy kierować do Delegacji Francuskiej w Mysłowicach. 3983

Większe przedsiębiorstwo drzewne

w Zachodniej Małopolsce, poszukuje **2 gatrowych** (Brettschneider) **do tartaku parowego.** Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły z długoletnią praktyką w tym zawodzie. Posada do objęcia natychmiast. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać należy do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, pod „Tartak". 3990

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

Fortepiany, pianina

pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych **do nabycia** tylko u firmy 3692

ZYGMUNT RABA NAST.

KRAKÓW, ULICA ŚW. ANNY L. 3.

WIĘKSZA RAFINERJA W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia, pierwszorzędnego, kwalifikowanego

ŚLUSARZA MASZYNOWEGO

oraz takiegoż

ŚLUSARZA RUROWEGO

obu z dłuższą praktyką. Pierwszeństwo mają ślusarze, którzy już pracowali w rafinerjach nafty. Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae do biura reklamy „Prasa", Karmelicka 16, pod „S. P. 1000". 3980

MAJSTER TAPICERSKI

do większego przedsiębiorstwa poszukiwany. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, ulica Grodzka 13.

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN

ZYGM. RABA NAST.

WŁADYSŁAW BOLOŃSKI

KRAKÓW UL. ŚW. ANNY 3

poleca: 3976

pierwszorzędne instrumenta po fabrycznych cenach

FACHOWA OBSŁUGA. 10-LETNIA GWARANCJA.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

kowali i ślusarzy

do narzędzi. Kandydaci, przedewszystkiem samodzielni robotnicy z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami zechcą nadsyłać oferty pod szyfrą „kowal" do biura „Prasa", ul. Karmelicka 16. 4006

OGRODNIK

z wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką pierwszorzędną wykazaną świadectwami, znajdzie stałą posadę w ogrodach Dyrektora Zakładu Przemysłowego w Zachodniej Małopolsce. Pomieszkanie, opał i światło do dyspozycji, pobory według umowy. Podania pisemne z odpisami świadectw i fotografją należy odesłać pod „Ogrodnik 1923" do biura ogłoszeń „Prasa", ul. Karmelicka 16. 4017

Baczność P. T. Szewcy!

Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach

Jakób ENOCH, Handel skór

3685 **Boże Ciało 27.**

ZAWIADOMIENIE.

Gdy od ostatniego uregulowania ceny gazu za miesiąc lipiec, na posiedzeniu dnia 13 lipca podniosły się ceny węgla górnośląskiego trzechkrotnie, a mianowicie: od 18-go lipca z ceny Mp. 532.100·— za 1 tonę na kwotę 737.300·— od 1 sierpnia na kwotę Mp. 958.500.—, a od 17 sierpnia na kwotę około Mp. 1,534.000·— za 1 tonę, to jest razem o 190%, gdy dalej w tymże czasie świadczenia dla personalu wzrosły o 58%, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu dnia 17 sierpnia 1923 uregulować cenę gazu od 1 września na

Mp. 9000 za 1 m.³ 4012

Należytości te będą inkasowane od 1 września.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza, by ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione zgłoszonym odbiorcom. Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu po Mp. 9000 za 1 m.³

DYREKCJA KRAKOWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Tanio sprzedam dęty instrument, cały komplet francuskiego stroju. Kraków, Warszawska 75 (baraki) Almazów. 4021

Kierownik meblarni, bardzo zdolny fachowiec i rysownik modeli, obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami meblarskiemi, także z furnirową, trzeźwy i pilny, poszukiwany dla Fabryki mebli w mieście Małopolski zachodniej. — Zgłoszenia pod „Meblarnia" do Biura „Prasa", Karmelicka 16. 4022

Magazynu wraz z pokojem mieszkalnym dla magazyniera do wynajęcia poszukuje poważna firma w Krakowie. Najchętniej blisko dworca towarowego. Pośrednictwo chętnie wynagrodzi. Łaskawe zgłoszenia pod „Magazyn" do Biura Stattera, Grodzka 13. 4010

Przyjmę zaraz do stałej pracy na dobrych warunkach i postaram się o pomieszkania dla nieżonatych: 1 stolarza mebli, 1 drzeworytnika, 1 tapicera. Fabryka mebli I. Skrivanek, Cieszyn, Śląsk polski. 3897

OGŁOSZENIE

1) **Józef Gzik**, urodzony dnia 20 lutego 1899 roku w Niemysłowie, podoficer, syn Ludwika i Wiktorji z Andrzejczaków, zamieszkały w Łodzi.

2) **Marcin Burdel,** urodzony dnia 14 listopada 1871 roku w Morawinie borowy, syn Wojciecha i Franciszka z Mianowskich, zamieszkały w Morawicy.

3) **Józef Burdel,** urodzony dnia 3 grudnia 1904 roku w Młyńsku, syn Marcina i Franciszki z Dominiaków, zamieszkały we wsi Morawiny.

4) **Franciszek Józef Marchewka,** urodzony dnia 13 kwietnia 1899 roku w Prościejowie, nauczyciel, syn Jana i Anny z Truneckich, zamieszkały w Bogumiłowie — wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1) **Józef Gzik** na nazwisko **Monipski.**

2) **Marcin Burdel** na nazwisko **Morawiński.**

3) **Józef Burdel** na nazwisko **Morawiński.**

4) **Franciszek Józef Marchewka** na nazwisko **Marczyński.**

Województwo Łódzkie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 roku Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 4005

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).